Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, ŚRODA 20 LIPCA 1949 ROKU | Nr 197 (11109)

Łódź wita Święto Lipcowe

Miasto i województwo wypełniają z honorem przyjęte na siebie zobowiązania

Z całego kraju napływają meldunki o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia piątej rocznicy manifestu PKWN.

W Łodzi załoga fabryki tektury falistej zobowiązała się wyprodukować w okresie od 15 czerwca do 15 lipca 35 ton tektury ponad plan. Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką 4 ton.

Załoga fabryki pudełek tekturowych w Łodzi wyprodukowała w okresie od 26 czerwca do 18 lipca 8 i pół ton pudełek ponad plan, wykonując zobowiązanie z nadwyżką pół tony.

Gminne spółdzielnie powiatu skierniewickiego zobowiązały się do dnia 22 lipca dokonać kontraktacji, przewidzianej w planie na pierwszy kwartał 1950 roku i obejmującej 3 300 tuczników. Niektóre spółdzielnie, jak placówki w Miedniewicach i Dębowej Górze wykonały już zobowiązania w 103 i 106 proc.

W Tomaszowie brygada murarska Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, zatrudniona przy budowie fabryki chemicznej, uczciła dzień 22 lipca wykonaniem 7 pieców retortowych na 2 miesiące i 12 dni przed terminem. Godnym uwagi jest fakt, że roboty tego rodzaju były dotychczas powierzane wyłącznie firmom zagranicznym.

PZPB i W Nr 22 w Łodzi donoszą, że zorganizowały już 38 brygad najwyższej jakości. PZPDz. i G. Nr. 5 posiadają już w dziewiarni 2 zespoły gatunkowe, które przykładem swym przyciągają pozostałych pracowników tego działu.

Łódzkie Zakłady Garbarskie Oddział I II i III, donoszą, że dla uczczenia rocznicy PKWN pracownicy zakładów już od szeregu dni biorą czynny udział w odgruzowaniu Bałut, oczyszczając przy pomocy taboru fabrycznego plac przy ul. Zgierskiej.

Centrala Rolnicza spółdzielni „Samopomoc Chłopska" także podjęła szereg cennych zobowiązań. Inspektorat Centrali postanowił wykonać plan kontraktacji trzory chlewnej na pierwszy kwartał 1950 r. w ilości 66 tysięcy sztuk do 22 lipca, co przyśpieszy termin kontraktacji o 2 miesiące. Również dział ziemiopłodów zakończy przedterminowo kontraktację.

Zakłady przemysłowe i instytucje Łodzi i województwa starają się jak najgodniej przygotować do obchodu święta Odrodzenia.

* * *

... nie gorzej spisaliśmy się przy żniwach

Robotnicy zakładów przemysłowych w Łodzi i w woj. łódzkim wystąpili z inicjatywą okazania pomocy w żniwach Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz chłopom małorolnym i średniorolnym. W ubiegłą niedzielę z Łodzi wyjechało w tym celu na wieś kilkanaście ekip robotniczych. 70 pracowników Państwowej Centrali Handlowej pracowało w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Dębołęce, pow. sieradzkiego. Wręczyli oni miejscowym kosiarzom nowe kosy wraz z osełkami.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Dłutowie, pow. łaskiego udział w żniwach wzięli pracownicy przemysłu skórzanego, a w PGR Wałowice i Glinnik w pow. łowickim — pracownicy Centrali Mięsnej.

Do akcji żniwnej przyłączyli się również milicjanci z Komendy Miejskiej MO w Łodzi. 200 milicjantów pracowało przy żniwach w powiatach łęczyckim i kutnowskim.

Nowa ofensywa wojsk ludowych

Kierunek — na Kanton!

Samoloty Kuomintangu przygotowane do ucieczki „rządu"

Ofensywa wojsk ludowych w Chinach centralnych, która skierowana jest na południe, wywołała popłoch w Kantonie. Na lotnisku kantońskim stoją samoloty, przygotowane do ewakuacji rządu kuomintangowskiego. Wojska ludowe sforsowały w dwóch miejscach Żółtą Rzekę i wkraczają do prowincji Szen-Si.

Jednocześnie oddziały Armii Ludowej zajęły prowincję Hu-Nan i znajdują się w pobliżu prowincji Kwan-Tung, której stolicą jest Kanton.

W rejonie Lung-Hai wojska ludowe zadały armii kuomintangowskiej ciężkie straty. Około 10 tysięcy żołnierzy i oficerów kuomintangowskich zostało zabitych lub rannych, ponad 80 tysięcy wzięto do niewoli.

Wśród obserwatorów amerykańskich w Chinach panuje przekonanie, że Kanton nie będzie mógł długo się bronić.

Nasze błogosławieństwo

Znowu z Watykanu rozległ się głos papieża. Tym razem rozległ się w języku niemieckim. Papież przemówił do mieszkańców Berlina, by dodać im otuchy, by podtrzymać ich w oporze przeciw... demokracji.

Przełożony Kościoła zwraca uwagę na ciężki los mieszkańców Berlina: „Miasto wasze musiało przeżyć w minionych latach czasy apokaliptycznej wprost grozy. Wstrząsające okropności wojny dotknęły jego murów".

Z dalekiego Watykanu papież wie dobrze o okropnościach wojny, jakie dotknęły Berlin. Nie wiedział jednak nic o okropnościach wojny, jakie dotknęły na przykład... Warszawę.

W roku 1945 oświadczył zagranicznemu dziennikarzowi, że „ nic mu nie wiadomo o nieludzkości ucisku narodowo - socjalistycznego w Polsce". Przyciśnięty do muru wspomnieniem obozów koncentracyjnych, stwierdził, że „Watykan nie mógł, Watykanowi nie wolno było mieszać się do tych spraw i interweniować".

Ale Warszawa przyzwyczaiła się już do tego, że nie ze strony Watykanu potrzebuje pomocy, czy oparcia. Warszawa znalazła w sobie samej, w sercach swych mieszkańców dostateczną podporę. Tak było w czasach, kiedy w stolicy naszej rządził reżim „apokaliptycznej grozy". Tak stało się znowu, kiedy ucichły wojenne surmy.

Na dzień przed przemówieniem papieża — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał od załogi budowniczych olbrzymiej arterii komunikacyjnej stolicy — Trasy W — Z, meldunek o zakończeniu robót na tej trasie, o wykonaniu wszystkiego, co było zaplanowane, na kilka dni przed przewidzianym terminem.

I nasza odpowiedź na podjudzanie rewizjonistycznych dążeń niemieckich zarówno przez Watykan, jak i przez wszystkich tych, którzy w swoim własnym interesie, w swojej własnej obronie, przelewali krew żołnierza polskiego — to właśnie owa budowa. To szlaki i domy budowli, które służyć będą ludziom i narodowi.

Nie błogosławił papież krwawych gruzów katolickiej Warszawy, jak dziś błogosławi ruiny protestanckiego Berlina! A no, obeszło się! Warszawa rośnie pracą i potem swych synów, rośnie, jako symbol pokoju.

Aktor-kolaboracjonista skazany na 4 lata więzienia

Dnia 19 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok skazujący aktora Andrzeja Plucińskiego - Szaławskiego, oskarżonego o działanie na szkodę narodu polskiego przez współpracę z wrogą hitlerowską propagandą filmową, na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i publicznych praw honorowych na ten okres.

Z całego kraju

KONGRES ODBUDOWY WARSZAWY

W dniach 22 i 23 lipca br. obradować będzie w Warszawie I Kongres Odbudowy Stolicy, w którym weźmie udział ponad 2 tysiące terenowych działaczy Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

* * *

NARADA W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM

W ostatnich dniach odbyła się w Katowicach narada Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w górnictwie.

Narada m. in. postanowiła przez systematyczne obserwowanie i analizowanie metod ruchu współzawodnictwa dopomóc do rozwoju tego ruchu, zaś przez udzielenie odpowiedniej pomocy podnieść dotychczasowy poziom współzawodnictwa.

* * *

SOCJALISTYCZNA INICJATYWA

Ze Szczecina donoszą: Przykładem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy jest inicjatywa, podjęta przez traktorzystów majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych-Mielno koło Koszalina.

Traktorzyści ci: Józef Ambroziak i Jan Milka oraz rządca majątku Józef Marczyk zmontowali ze złomu, leżącego bezużytecznie po polach i rowach — 3 snopowiązałki, 3 kosiarki, kopaczkę traktorową i 4 pługi traktorowe milionowej wartości.

* * *

MELDUNEK HUTNIKÓW

Prezydent RP otrzymał meldunek o przedterminowym wykonaniu przez przemysł hutniczy zobowiązań podjętych na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej.

Plan nakreślony do dnia 22 bm. został wypełniony dnia 18-go bm.

Rekord za rekordem!

Murarz Kukuła wśród deszczu

układa na Starym Mieście 26.720 cegieł. — Wiadomość w „Expressie" dodała mu bodźca do pracy

Tego się nikt nie spodziewał! Po onegdajszym sukcesie „trójki" Winiarskiego, która ułożyła w Łasku 26.040 cegieł — wczoraj padł w Łodzi nowy rekord!

Bohaterami tego nowego sukcesu są: murarz **Józef Kukuła** oraz jego dwaj pomocnicy — **Stanisław Walczewski i Stefan Kramek.** Nowy rekord ustanowiono na budowli ZOR-u, na terenie powstającego osiedla mieszkaniowego dla robotników na Starym Mieście przy ul. Nowomiejskiej, budowanego przez PPB.

Strugi ulewnego deszczu nie potrafiły ostudzić zapału dzielnej trójki. Gdy się patrzało na ten rozmach pracy — rosło serce i rósł w oczach... mur. Należy podkreślić, że robotnicy mieli pracę o tyle utrudnioną, że budowali ze starej cegły rozbiórkowej, z cegły — rozmaitych rozmiarów.

Wreszcie kończy się 8-godzinny dzień pełen trudu. Zbliża się godzina piąta. Jeszcze tylko kilkanaście cegieł i ostatnia szychta gotowa!

Komisja przystępuje do obliczania. Ktoś na gołe ramiona Kukuły, ociekające wodą, narzuca płaszcz.

Zamieniamy kilka słów z bohaterem dnia.

— **Nastawiłem się na 24.000 cegieł** — oświadcza nam Kukuła — **ale gdy podczas przerwy obiadowej wziąłem do ręki „Express" i wyczytałem o sukcesie trójki Winiarskiego, o ułożeniu przez nich w Łasku 26.040, pomyślałem sobie, że my — łódzcy robotnicy nie możemy być gorsi! No i jakoś się zrobiło** — kończy z uśmiechem — **że naszą cegiełką wnieśliśmy wkład dla uczczenia Święta Wyzwolenia.**

— **napiszcie proszę w „Expressie" nie tylko o mnie, nie tylko o moich najbliższych pomocnikach — Walczewskim i Kramku ale też o tych, którzy mocno się napracowali, przy dowożeniu nam szybko cegieł i zaprawy.**

Wreszcie ogłaszają wynik: 26.720 cegieł! Rekord łaski, a z nim rekord krajowy, został przez dzielnych rohociarzy łódzkich pobity!

Wśród zgromadzonych, którzy zgotowali bohaterom pracy owację, znajdowali się również najbliżsi Kukuły: jego 72letni ojciec, żona, a nawet... 6-miesięczny wnuczek.

Pracownicy miejscy potępiają inspiratorów zajść lubelskich

W sali CRDK w Łodzi odbyło się wczoraj zebranie pracowników miejskich, w którym wzięło udział ok. 1000 osób. Tematem obrad były zajścia lubelskie.

Po przemówieniu wiceprezesa zarządu okr. Zw. Zawodowego Pracowników Samorządowych Mariana Szuberta oraz po referacie Jana Boguckiego zebrani uchwalili rezolucję, w której jak najostrzej potępiają inspiratorów zajść lubelskich i piętnują reakcyjną część kleru, nadużywającą wiary dla celów politycznych, nie mających nic wspólnego z religią. (s)

Toną pomysły pod zielonym suknem!

Miesiące mijają, racjonalizatorzy czekają...

Dlaczego poszczególne instytucje hamują inicjatywę robotników, dążących do udoskonalenia produkcji?

Kolosalny rozmach produkcyjny, który ogarnął cały kraj w dążeniu do przedterminowego wykonania narodowego planu trzyletniego — jest chlubnym zwycięstwem klasy robotniczej. **W przededniu obchodu 5-ej rocznicy Manifestu Lipcowego notujemy dalsze sukcesy.** Państwowa Komisja Planu Gospodarczego podała oficjalnie o tym, że **przemysł hutniczy zrealizował już plan pod względem wartości**, inne przemysły czynią ogromne wysiłki, aby dotrzymać kroku hutnikom.

Każdy dzień przynosi nowe, radosne meldunki z frontu pracy. W tym marszu kroczy i polski przemysł włókienniczy z łódzkimi zakładami przemysłowymi na czele. **Włókniarz łódzki, który nieraz dawał przykłady ofiarności i oddania w pracy, który wyróżniał się chlubnie we współzawodnictwie i akcji racjonalizatorskiej — nie odstaje od ogólnego, wartkiego tempa budownictwa w Polsce Ludowej.**

Aby nadal tak było musi być spełniony jeden warunek. **Rozwijający się ruch racjonalizatorski, obejmujący coraz więcej robotników i techników, musi nadal korzystać z pieczołowitej opieki ze strony zjednoczeń przemysłowych, rad zakładowych, dyrekcji fabryk i ruchu związkowego.** Nie wolno nam zmarnować żadnej możliwości, która przyspieszyć może proces realizacji naszych zamierzeń.

Władze rządowe w trosce o rozwój tego ruchu i doceniając wielkie jego znaczenie, wydały zarządzenie, aby bez względu na to, czy złożone pomysły racjonalizatorskie nadają się do realizacji czy nie — **projektodawca, inowator i racjonalizator otrzymał w ciągu 1 miesiąca od wniesienia projektu zaliczkę na poczet należnej mu premii, względnie odmowę — o ile pomysł do wykonania się nie nadaje.**

Trzeba niestety skonstatować, że mimo tego słusznego zarządzenia, często słyszy się o **faktach świadczących o niedocenianiu akcji racjonalizatorskiej.** Nie jest zapewne przypadkiem, że w ostatnim czasie redakcja nasza otrzymała w tej sprawie szereg listów. **Autorzy ich — racjonalizatorzy — uskarżają się, iż ich projekty giną gdzieś w biurkach, że miesiącami nie mogą doczekać się konkretnych odpowiedzi o losach swoich pomysłów.**

Pracownik PZPW nr. 2 w Łodzi, **Z. Ozimkiewicz** pisze nam na ten temat co następuje:

„W połowie kwietnia rb. złożyłem projekt okrągłego krosna elektromagnetycznego w zakładach, w których pracuję, w maju — w dyrekcji branżowej, w czerwcu w Centralnym Zarządzie. Dyrekcja, po badaniach, wydała nieoficjalnie o moim projekcie opinię przychylną, zaznaczając, że krosno mojego pomysłu nie jest wprawdzie odpowiednie dla przemysłu wełnianego, ale za to może znaleźć zastosowanie w innych branżach przemysłu włókienniczego. **Trzy miesiące minęły już od chwili złożenia projektu w CZPWł, a jeszcze nikt nie dał mi konkretnej odpowiedzi** co do losu zrealizowania projektu. Czy naprawdę nikt nie może zdecydować co z tym „fantem" uczynić?

Inne listy zawierają podobne skargi. **Robotnik Osiński z Fabryki Wyrobów Metalowych w Ostrowiu Wkp.** i jego kolega piszą nam, że wpadli na pomysł **ulepszenia przy seryjnej produkcji maszyn kreślarskich.** Projekt został zatwierdzony przez komisję fabryczną i wysłany do Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjno - Optycznego w Łodzi **jeszcze w styczniu rb., ale wszelki ślad o dalszym losie projektów zaginął, mimo, iż ustalono już, że pomysł da 320 tys. zł. oszczędności rocznie...**

Stanisław Żmudzki z PZPB nr. 17 wynalazł automat do wyrzucania szpulek i nakładania ich na obrączniaki, a nadto opracował projekt udoskonalający wrzecionicę. Obydwa te pomysły — jak nadmienia w swym liście — mogą przynieść poważne oszczędności i wpłynąć na zmniejszenie postojów, **ale cóż z tego, kiedy nie wie co z tym uczynić?**

Nie jesteśmy fachowcami i nie możemy wydawać opinii o pomysłach, ale wydaje nam się, iż **zwlekanie z dawaniem odpowiedzi konstruktorom i racjonalizatorom może tylko zniechęcić ich do pracy.**

Racjonalizator winien wiedzieć i to szybko o tym, czy projekt jego jest dobry, a wtedy musi otrzymać premię albo też trzeba wyprowadzić go z błędnych nadziei, a wtedy przynajmniej nie wywoła się rozgoryczenia!

Sądząc po otrzymanych przez nas listach, przypuszczać należy, że zlekceważonych przez poszczególne instytucje spraw racjonalizatorskich musi być znacznie więcej. Jest to co najmniej karygodne i stanowi jaskrawy kontrast z ogólnokrajowym wzlotem i wysiłkami, zmierzającymi do podniesienia naszego przemysłu na jeszcze wyższy poziom!

(stg)

Otwarcie świątyni

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 10 rano odbędzie się poświęcenie i otwarcie świątyni dla parafii „Świętej Rodziny" Polskiego Nar. Kościoła Katolickiego w Łodzi przy ul. Bol. Limanowskiego 60. (Dojazd tram. nr. 4 i 8).

Na uroczystość tę zaprasza wszystkich członków i sympatyków Komitet Parafialny.

Miliard zł. na akcję „W"

Coraz mniej zachorowań

Bardzo szybko można się wyleczyć z choroby wenerycznej!

Ponad 1 miliard złotych wydano już w Polsce na realizację akcji zwalczania chorób wenerycznych wśród ludności, czyli na t. zw. akcję „W".

Wyniki są już widoczne. Ilość zachorowań poważnie zmniejszyła się. Ludność przekonała się, iż można w szybkim czasie wyleczyć się z chorób wenerycznych. Dobre rezultaty dało zwiększenie sieci przychodni przeciwwenerycznych, stosowania penicyliny, akcja propagandowo - uświadamiająca itd.

Ambulatoria i stacje przeciwweneryczne nie są już tak zatłoczone jak dawniej, w okresie, kiedy rozpoczynano akcję „W". **Coraz mniej ludzi choruje, coraz mniej jest wypadków zarażenia.**

W ub. roku zarejestrowano w kraju 150.000 nowych zakażeń syfilisem. Był to niejako sygnał alarmowy, na który Ministerstwo Zdrowia odpowiedziało **ogłoszeniem walki z chorobami wenerycznymi.** Do zorganizowanej akcji stanęło całe społeczeństwo ze światem lekarskim i władzami zdrowia na czele. **Akcja „W" zapewniła wszystkim chorym bezpłatne leczenie. Zastosowanie nowych metod profilaktyki i przymusowe leczenie skróciło czas trwania kuracji kiły z 85 do zaledwie kilku tygodni, a czas leczenia rzeżączki do kilku dni!**

Rezultaty akcji są wspaniałe.

Z tego nie należy wnioskować, że choroby weneryczne zostały u nas wytępione. Jeszcze dziś badania masowe wykazują pewien odsetek osób, **nic nie wiedzących o tym, że są chore. Toteż dalsza akcja jest konieczna. Powodzenie jej zależy w dużym stopniu od samego społeczeństwa!** (a)

Depesze ze świata

We Frankfurcie nad Menem (okupacja amerykańska) prasa występuje przeciw szerokiemu programowi eksportu, narzuconego przez kapitalizm amerykański Niemcom Zachodnim. Program eksportu zarodowego bydła westfalskiego zagraża hodowli lokalnej.

* * *

W Anglii rozwija się coraz bardziej opozycja przeciw hegemonii amerykańskiej. Pisma angielskie występują z krytyką polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonej, która powoduje kryzys w Anglii. Jak stwierdza jedno z pism: „Ameryka próbuje kolonizować świat przy pomocy dolara".

* * *

Robotnicy magazynów kolejowych w okręgach Manchesteru i Salford kontynuują akcję „zwolnionej pracy". Wszelkie wysiłki pracodawców, zmierzające do przerwania tej akcji nie odnoszą skutku. Robotnicy protestują przeciwko celowemu odwlekaniu realizacji postulatów podwyżki płac, wysuwanych przez kolejarzy.

* * *

Jak donoszą z Paryża, w Bethune (Pas de Calais) odbyła się manifestacja demokratyczna na rzecz górników, skazanych za udział w strajku.

W myśl decyzji prezydenta republiki, niektórzy z nich mieli być ułaskawieni z okazji Święta Narodowego 14 lipca. Jednakże dyrekcja więzienia nie zwolniła tego dnia ani jednego górnika.

Manifestanci udali się pod gmach więzienia, gdzie zaintonowali „Marsyliankę", którą podjęli więźniowie.

* * *

7 lipca w stolicy ludowej republiki Koreańskiej ambasador radziecki wymienił z koreańskim ministrem spraw zagranicznych dokumenty ratyfikacyjne umowy gospodarczej pomiędzy republiką Koreańską a Związkiem Radzieckim.

Umowa ta została podpisana w Moskwie w lutym br.

—o—

Nieoczekiwane przyjęcie dla pana premiera

Jak donoszą z Paryża premier Queuille udał się w niedzielę do swego miasta rodzinnego Brives w celu otwarcia miejscowych targów. Ludność miasta zgotowała spontaniczną manifestację, w której wzięło udział ponad 3 tys. osób. Premiera Queuille'a powitały okrzyki: — „Precz z paktem atlantyckim!", „Pokój z Vietnamem!", „Queuille do dymisji!".

Queuille, by uspokoić manifestującą ludność oświadczył, że przybył „raczej prywatnie niż oficjalnie".

Rady Dzielnicowe przystępują do pracy

Wszystkie trzy Rady Dzielnicowe m. Łodzi zostały już skompletowane. Lada dzień przystąpią one do normalnej pracy. DRN Śródmieścia, w nowej siedzibie przy Al. Kościuszki 1, zebrać się ma po raz wtóry jeszcze przed końcem bm.

Jeśli chodzi o DRN dla dzielnicy południowej, termin inauguracyjnego posiedzenia został już urzędowo ustalony przez prezydium MRN na przyszły tydzień, dnia 26 bm. Posiedzenie odbędzie się w sali ZMP przy ul. Zjednoczenia 2.

DRN Łódź-Północ odbędzie swe pierwsze zebranie następnego dnia, tj. 27 bm. w siedzibie Starostwa Grodzkiego Północnego przy ul. Limanowskiego 40 (a)

Codzienna nowelka „Expressu"

Sporty wodne

— A może pojechałbyś razem z nami na wczasy letnie nad jeziora mazurskie? Będziemy się kąpać, jeździć kajakami, łodzią żaglową i używać innych sportów wodnych — rzekł malarz Derski do swojego przyjaciela, Marka.

Ale Marek wzdrygnął się.

— Daj mi spokój ze sportem wodnym i nie przypominaj mi jedną z najbardziej niemiłych chwil mojego życia.

Tak samo, jak ty, lat temu dwanaście zaprosił mnie mój przyjaciel Paweł na sporty wodne, nad jezioro Narocz.

— Czy tylko umiesz obchodzić się z żaglowcem? — spytał mnie na wstępie Paweł.

— Naturalnie — odparłem z tupetem, choć prawdę mówiąc nie widziałem jeszcze z bliska żadnego żaglowca i byłem zawsze zdania, że kąpiel w wannie jest bezpieczniejsza, aniżeli w jeziorze. Jednakże nie uważałem za stosowne poinformować o tym Pawła, wstydziłem się bowiem przyznać mu się do mojej ignorancji i ostatecznie pojechałem nad jezioro Narocz.

Zaraz na drugi dzień po moim przyjeździe Paweł zaprowadził mnie nad jezioro i siadłem razem z nim do jego łódki.

— Tylko siedź spokojnie! — zawołał i dodał jeszcze parę słów, których jednak znaczenia nie umiałem zrozumieć. Myślałem, że to jest może po chińsku, ale to były tylko zwykłe żeglarskie wyrażenia.

Usiadłem więc, a Paweł zaczął majstrować koło żagli.

Nagle duży żagiel zakręcił się i z całej siły uderzył mnie w głowę tak, że wydawało mi się iż całe wybrzeże zatańczyło nagle wściekłą rumbę.

— Wiatr przybiera na sile — zauważył z triumfem Paweł.

— Pewnie, że przybiera — pomyślałem — Tak bardzo przybiera, że gotów zabrać nas z sobą na łono Abrahama!

Tymczasem żaglowiec pochylił się w jedną stronę, ja pochyliłem się w drugą, co widząc Paweł pchnął mnie niedelikatnie na dno łodzi.

— Siedź spokojnie! — krzyknął ze złością.

I może rzeczywiście siedziałbym spokojnie, gdyby nie to, że znowu w tej chwili spadł żagiel i uderzył mnie z całej siły w czaszkę.

Machinalnie zrobiłem jakiś ruch, co znowu przyprawiło Pawła o gniew.

— Co robisz najlepszego? — krzyknął — kto kazał ci zawracać teraz, kiedy mamy taki dogodny północny wiatr?

— Gwiżdżę na wiatr — odrzekłem zbolałym głosem — Ja pojechałem dla własnej przyjemności a nie dla wiatru! A jeśli ten żagiel raz jeszcze spadnie mi na składnicę moich myśli to zerwę go i zobaczysz, co potem z tego wyniknie!

Paweł był wyraźnie skonsternowany.

— Mam wrażenie, że okłamałeś mnie! Nie masz żadnego pojęcia o sztuce żaglowania! — mruknął wreszcie pod nosem, i zaczął sam manipulować to jednym to drugim żaglem, co trwało przez dobrą godzinę.

Koniec końców zaczęło mnie to wszystko nudzić i zdrętwiały mi nogi. A że chciałem pokazać Pawłowi, że kpię sobie ze wszystkich niebezpieczeństw, wstaję więc podnoszę z elegancją nogę, ale, niestety, nie mam jej gdzie postawić spowrotem. Chwieję się, wpadam całym impetem na maszt, nabijam sobie guza na czole, chwytam za żagiel, odrywam kawałek płótna, upadam na dno łódki, chwytam znów za jakiś sznur, ciągnę go i znów wali mnie coś z całej siły w głowę.

Tego już miałem za dużo.

Chciałem właśnie zaprotestować, kiedy nagle usłyszałem głośne okrzyki „Hurra! Hurra! Hurra!"

Spojrzałem przed siebie i zobaczyłem, że na brzegu stoi tłum ludzi, obserwujący moje ewolucje.

— Brawo, brawo! — wołali, a ja, jako człowiek wykształcony, wiedząc dobrze w jaki sposób należy się kłaniać, kiedy publiczność klaszcze w dłonie, podniosłem się z ukłonem.. i wpadłszy do wody zacząłem wypijać zawartość jeziora.

Paweł jak gdyby było mu jeszcze za mało że sam wpadłem w wodę, rzucił coś za mną: coś, co się potem dowiedziałem, było pasem ratunkowym.

Ale skąd mogłem wiedzieć, że to jest pas i w jaki sposób się go używa?

Tymczasem ktoś z przyglądającej mi się publiczności zauważywszy, że wypijam tyle wody zląkł się, iż mogę zniszczyć piękny krajobraz, wysuszywszy całe jezioro, wyciągnął mnie z wody i położył na brzegu, żebym odpoczął.

Kilku panów sfotografowało mnie, a pewna pani zapytała, w jakim towarzystwie filmowym jestem teraz zaangażowany i jak się nazywa ta farsa, w której wezmę udział?

Od tego czasu mam wstręt do wszystkich sportów wodnych i nawet zdaleka nie mogę spojrzeć na łódź żaglową... I dlatego jedźcie sobie sami nad jeziora mazurskie, bo ja wolę spędzić swoje wczasy w górach: zdala od kajaków i żaglówek. A jeśli będę miał ochotę wykąpać się zrobię to w łaźni, bo jak już powiedziałem na wstępie, kąpiel w wannie jest stanowczo bezpieczniejsza niż w jeziorze czy w morzu!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Co za okropna wiadomość! Podobno pod Gdynią pożarł rekin piętnastu chłopców!...
WICEK: — To kłamstwo! W Bałtyku nie ma żadnych rekinów!

WICEK: — Nie powtarzaj byle czego! Kto ci o tym mówił?
WACEK: — A ten tam jegomość! Widzisz, jak opowiada?
WICEK: — Zaraz się załatwi!...

WICEK: — Kto panu to mówił?
PODŻEGACZ: — Nie znam go...
WICEK: — Ale ja go znam! Powiedział ten sam, który panu za rozsiewanie plotek zapłacił!

PODŻEGACZ: — Pogódźmy się! Pocóż do komisariatu?
WICEK: — Panikarza i podżegacza oddaje się w ręce władz! Tak robi dobry obywatel!

Do Warszawy na otwarcie trasy W-Z wyjadą łodzianie specjalnym pociągiem

Na otwarcie trasy W—Z w Warszawie wybiera się tłumnie nie tylko ludność stolicy, ale i mieszkańcy wielu miast Polski. „Orbis" organizuje specjalne pociągi, aby umożliwić wszystkim obejrzenie gigantycznej magistrali, będącej triumfem pracy naszych robotników, techników i inżynierów.

Z Łodzi pociąg specjalny do Warszawy wyruszy w czwartek 21 bm. o godz. 8.02 z dworca Fabr. Przyjazd na miejsce o godz. 10.48. wyjazd z Warszawy o 21.20, przyjazd do Łodzi o 24.00 na dworzec Fabryczny.

Bilet kolejowy w obie strony kosztuje 520 zł. Podróż wagonami pulmanowskimi. Bilety nabywać można w obydwu łódzkich placówkach „Orbisu" do czwartku do godz. 12-ej. (s)

—o—

Dziś rozpoczyna się pobór rocznika 1928

Dziś, 20 lipca rb. rozpoczyna się w Łodzi pobór rocznika 1928, oraz ochotników urodzonych w latach 1929, 1930 i 1931.

Odpowiednie obwieszczenia władz wojskowych z dokładną tabelą stawiennictwa rozplakatowane zostały na murach miasta.

Dziś w pierwszym dniu poboru, na komisję dla terenu RKU - Łódź Miasto II przy ul. Ogrodowej 34 powinni stawić się poborowi, których nazwiska zaczynają się od liter A i B, zamieszkali w obrębie komisariatów 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14.

Na komisję poborową dla RKU Łódź — Miasto I przy ul. Kopernika 46 stawić się winni poborowi o nazwiskach zaczynających się od liter A i B, którzy mieszkają na terenie komisariatów 6, 7, 8, 9, 10 i 15.

Wszyscy poborowi poddani będą badaniu roentgenologicznemu i dlatego winni oni zgłaszać się w lokalach komisji o godzinę wcześniej, niż to było podane w wezwaniach.

Jak się bawić, to się bawić!...

O drugiej w nocy wychodzi z knajpy jakiś jegomość, zataczając się na nogach. W pewnej chwili zbliża się do elektrycznej latarni, wyjmuje z kieszeni klucz i zaczyna manipulować przy zamku.

Przechodzący ulicą milicjant zatrzymuje go.

— Co pan wyprawia?... Czemu pan kręci kluczem przy tej latarni?... Przecież tu nikt nie mieszka.

Pijak spogląda na niego zamglonym wzrokiem i odzywa się:

— Nnie mieszka?... hep?... To dlaczego na górze się świeci?...

* * *

Mała łodzianka Zosia kończy pięć latek. Bardzo prosi rodziców, aby kupili jej na urodziny królika. Rodzice jakoś nie kwapią się, obawiając się nieporządku w mieszkaniu. Jakże jednak nie zadowolić córki jedynaczki? Ojciec zamawia więc u stolarza solidną klatkę i w dzień urodzin przynosi prześlicznego białego królika. Zosia przygląda mu się długo, wreszcie wybucha płaczem.

— Dlaczego płaczesz? Nie podoba ci się królik?

— Bo... bo... to nie taki, jakiego ja chcia... chciałam. Ja... Ja... chciałam prawdziwego, na kółkach...

* * *

Pan profesor wrócił do domu, postawił przysłowiowy parasol w kącie i nagle chwyta się przerażony za kieszeń.

— Co się stało? — pyta żona.

— Skradziono mi portfel z kieszeni!

— Jak to? Nie czułeś cudzej ręki w swojej kieszeni?

— Czułem, ale myślałem, że to moja własna...

Łódź w dniu Święta PKWN

Tańce na Piotrkowskiej

Zabawy, atrakcje i imprezy kulturalne odbędą się w parkach i na placach łódzkich.— Moc niespodzianek przygotowują organizatorzy obchodu 5-ej rocznicy Manifestu

Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia zapowiedzianych uroczystości, związanych z obchodem Święta PKWN. Wczoraj przystąpiono do dekoracji miasta. Podniosły nastrój udziela się każdemu. Z rozmachu przygotowań można się zorientować, że piąta rocznica Manifestu Lipcowego będzie miała wyjątkowo uroczysty, wyjątkowo radosny i ogólny charakter.

Komitet Obchodu wezwał wszystkie instytucje, zakłady pracy oraz administratorów domowych do udekorowania fabryk, domów i gmachów już w przeddzień święta tj. w czwartek. W akcji upiększania miasta bierze czynny udział Liga Kobiet, oczyszczając i porządkując ulice, dziedzińce, skwery. Liga Kobiet wraz ze Zw. Młodzieży Polskiej roztoczyła również **opiekę nad grobami żołnierzy Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej, partyzantów i bojowników z okresu okupacji.**

CZWARTEK

Uroczystości łódzkie rozpoczną się jutro — w czwartek o godz. 16-ej na placu przy ul. Piotrkowskiej obok grobu Nieznanego Żołnierza. Odbędzie się tu zbiórka delegacji organizacji politycznych, społecznych, zawodowych oraz zakładów pracy. Po złożeniu wieńców delegacje przemaszerują do Parku Poniatowskiego, gdzie **udekorują kwiatami groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Łódź.**

W godzinach przedwieczornych w Helenowie nastąpi **otwarcie wielkiej wystawy, która zobrazuje bilans gospodarczy naszego miasta, jego osiągnięcia i perspektywy rozwojowe w Polsce Ludowej.**

Zaś wieczorem ulicami miasta przeciągnie capstrzyk złożony z orkiestr Wojska Polskiego, Straży Pożarnej, Milicji Obywatelskiej, MZK, Elektrowni, Kolejarzy, ZMP itd.

PIĄTEK

Właściwe uroczystości odbędą się w piątek. Dzień ten na wiele lat zapisze się w pamięci łodzian. **Do użytku ludności oddanych zostanie bowiem kilka obiektów o charakterze społecznym jak nowa linia tramwajowa na ul. Łagiewnickiej, wybudowana przy pomocy ludności tej dzielnicy miasta, Poliklinika Chorób Zawodowych U. Ł., hala sportowa ŁKS „Włókniarz" na Widzewie, przedszkole przy ul. Naniórkowskiego 92, publiczna czytelnia przy ul. Rzgowskiej 166 itd.**

1. W **HELENOWIE o godz. 13-ej poranek artystów teatru „Osa"** z udziałem Waltera, Czajkowskiej, Darskiego, Halmirskiej, Piaseckiej i innych. Po poranku **koncert oraz zabawa taneczna** Polskiego Radia, w Łodzi. W przerwie o godz. 18-ej **popisy zespołu tańca i pieśni dzieci demokratycznej Grecji.** Ponadto kiermasz, organizowany przez Spółdzielnię Wydawniczą **„Książka i Wiedza", „Czytelnik" i „Prasa".** Uczestnicy będą mogli **zwiedzić wystawę Łodzi,** która będzie otwarta cały dzień. PSS uruchamia na miejscu bufet.

2. **Zabawa taneczna na ul. PIOTRKOWSKIEJ, na odcinku od Pl. Wolności do ul. Marsz. Stalina od godz. 14-ej.** Ruch kołowy zamknięty będzie na tej trasie już o 8-ej rano. Muzykę taneczną transmitują megafony Polskiego Radia. Zakłady gastronomiczne państwowe, spółdzielcze i prywatne **uruchomią bufety i stoliki na ulicy.** Udział w zabawie biorą **zespoły świetlicowe.**

3. **W parku JULIANOWSKIM wielka zabawa taneczna,** organizowana przez Zarząd Gł. Związku Zaw. Włókniarzy. W programie — **występy artystyczne zespołów świetlicowych oraz różne imprezy rozrywkowe.** Na miejscu bufet PCH.

4. **Zabawa na Pl. NIEPODLEGŁOŚCI, organizowana** przez Okr. Radę Zw. Zaw. Imprezy o charakterze atrakcyjno-rozrywkowym. Bufet Gospody Ludowej.

5. **Wielka zabawa młodzieżowa na stadionie Zjednoczonych przy ul. KILIŃSKIEGO.** W programie liczne **niespodzianki** i atrakcje. Gospodarzem bufetów będzie Powszechny Dom Towarowy.

6. **Zabawa taneczna Zw. Zaw. Kolejarzy w parku „U JANA" przy ul. Rzgowskiej.**

Poza tym w piątek na boiskach łódzkich odbędą się liczne imprezy sportowe. Atrakcją ich są zawody dla ochotników spośród publiczności oraz wyścigi dla dzieci na hulajnogach i rowerach na Al. Kościuszki między Andrzeja i Zamenhofa.

Uroczystości piątkowe zakończą pokazy filmów pod gołym niebem na Pl. Zwycięstwa i Pl. Barlickiego. (o)

30 ulic otrzyma nowe nazwy

Ul. 6-go Sierpnia i Dowborczyków

przemianowane będą już jutro ku uczczeniu 5-ej rocznicy Manifestu PKWN

Wiele ulic łódzkich nosi jeszcze nieaktualne nazwy, absolutnie nie odpowiadające współczesnym pojęciom i dzisiejszej rzeczywistości politycznej w Polsce.

Nazwy te nadane wiele lat przed minioną wojną są dziś jawnym anachronizmem, który razi każdego obywatela.

Prócz tego mamy w Łodzi, zwłaszcza na peryferiach, liczne ulice ochrzczone nazwiskami zupełnie przygodnych ludzi przeważnie **właścicieli terenów rozparcelowanych, czy też nazwami nieistniejących parafii.**

W okresie inkorporacji Bałut, trzeba było nazwać jakoś słabo zaludnione zaułki, czy polne dróżki. Wybierano nazwiska, które nie figurowały w spisie ulic śródmieścia. **Stąd takie paradoksy, że jakieś zapomniane i puste uliczki otrzymały nazwy Chopina, czy Mickiewicza.**

Wszystkie te absurdy muszą być doraźnie usunięte. **Genialny kompozytor polski i Wieszcz zasłużyli na to, aby ich imieniem nazwano ulice duże, w śródmieściu, lub w gęsto zaludnionych i ruchliwych dzielnicach robotniczych.**

Muszą też być i będą zmienione nazwy nieaktualne. Niebawem komisja miejska przedłoży MRN-owi projekty tych zmian.

W rejestrze 30-tu ulic, które ulegną przemianowaniu znajdują się dotychczasowe ulice: **6 Sierpnia, 11 Listopada, Legionów, POW, Hołówki, Książęca, Lisa Kuli, Dowborczyków, Tymienieckiego, Aleksandra** (nazwa pochodzi jeszcze zapewne od... cara Aleksandra I), **Malatyńskiego, Rozwadowskiego, Świętokrzyska i in.** Ta ostatnia ma nazywać się ul. Ratuszową, ponieważ na niej mieścić się będzie przebudowany gmach ratusza łódzkiego

Celem uczczenia Manifestu PKWN, już w dniu 21 lipca MRN uchwali przemianowanie ulic 6 Sierpnia i ul Dowborczyków. (a)

Pożar w fabryce mydła

Pięciu strażaków opryskanych kwasem solnym

Wczoraj w godzinach popołudniowych członkowie Straży Pożarnej na Bałutach, zauważyli pożar i nie otrzymawszy jeszcze wezwania, ruszyli na ratunek. Okazało się, że w fabryce mydła Ressla, przy ul. Ciesielskiej 23-25 zapaliły się opary topionego mydła. Pożar przeniósł się na dach parterowego budynku. Na miejsce pożaru przybyło 6 oddziałów Straży Pożarnej.

W czasie akcji nagle od nadmiernej temperatury pękły 3 butle z kwasem solnym. Pięciu strażaków zostało opryskanych zabójczym płynem, który przeżarł im doszczętnie buty, spodnie i bluzy. Szczęśliwie uszli od poparzeń ciała. Po dwugodzinnej akcji pożar ugaszono.

Zaginione dzieci odnalazły się!

Zaginione ubiegłej niedzieli w Pabianicach dzieci małżonków Wieczorek — 8-letnia Kazimiera i 5-letni Zdzisław, wczoraj odnalazły się w Łodzi. Jeden z przechodniów, orientując się według rysopisu, podanego wczoraj przez „Express", odprowadził dzieci do VIII komisariatu MO. (i)

Spłonął samochód

Od krótkiego spięcia zapalił się samochód, stojący na jezdni przy ulicy Bandurskiego nr 27-29, należący do Zjednoczonych Zakładów Niskiego Napięcia. Wszelka pomoc okazała się daremna. Samochód spłonął całkowicie.

Azja budzi się!...



— To musi być tutaj — oświadczył swemu synowi — Dziś jeszcze pojedziesz ze Swanem naprzód i dokładnie obejrzysz miejsce, my zaś przygotujemy się do pracy nad odkopaniem klejnotów.



Wreszcie po dwóch dniach mozolnej wędrówki wśród dżungli jadący na przedzie Holender ujrzał olbrzymią wyrastającą nagle jak gdyby z pod ziemi skałę, a na jej szczycie jakiś nawpół zrujnowany budynek.



Karawana po kilkugodzinnym odpoczynku ruszyła naprzód. Van Hoggens osobiście popędzał tragarzy do pośpiechuż chcąc jak najprędzej dotrzeć do grobowca, gdzie ukryty był skarb.

Mistrzostwo i rekord zdobył Bek we Włocławku

Na torze kolarskim we Włocławku rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Polski na dystansie 4.000 m. Startowało ogółem 11 zawodników. W finałowym biegu Bek pokonał Marchwińskiego, uzyskując czas 5:35.1, co jest nowym rekordem Polski. Poprzedni rekord na tym dystansie był również ustanowiony przez Beka i wynosił 1:37,4.

Biegną sztafety Z.M.P.

ze wszystkich krańców Polski do stolicy. — Dzisiaj na Placu Wolności witamy sztafetę Kalisz — Łódź

Cała Polska przygotowuje się do uczczenia V-tej rocznicy powstania P.K.W.N-u. W Święcie tym wezmą udział również sportowcy całego kraju czy to w masowych imprezach sportowych czy też w uroczystościach z tym Świętem związanych.

W dniu 18 bm. wyruszyła sztafeta ZMP do pierwszego etapu na trasie Nr 2 — **Górowo — Olsztyn.** Na starcie w Górowie odbyła się krótka uroczystość. Ulice miasta były bogato udekorowane. Na trasie głównej brało udział ogółem 431 uczestników, w tym 98 kobiet. Na wszystkich trasach bocznych wzięło udział 2.381 uczestników, w tym 676 kobiet. Na trasie liczne bramy triumfalne i transparenty. Miasto Olsztym bogato udekorowane.

Z Piły do Bydgoszczy wystartowała 18 bm do IV etapu sztafeta na trasie głównej Nr 10, długości 92 km. Na granicy województwa poznańskiego i pomorskiego nastąpiło uroczyste powitanie sztafety. Na trasie dołączyło się 6 sztafet pomocniczych, w których startowało 6.800 uczestników. Na trasie głównej biegło 270 zawodników, w tym 30 dziewcząt. Każdemu zawodnikowi towarzyszyło 6—7 biegaczy. W Bydgoszczy biegacze, reprezentujący 111 zakładów pracy oraz liczne koła ZMP terenowe i wojskowe, wzięli udział w sztafecie gwiaździstej miasta. Startowało w niej 11.800 zawodników.

Ogólnie na etapie trasy Nr. 10 wzięło udział w biegu 19.600 zawodników. Na mecie w Bydgoszczy zebrało się 20 tys. widzów.

Na drugim etapie trasy głównej Nr. 9 **ze Skwierzyny do Poznania** (128 km), startowało łącznie 12.000 zawodników, z tego 443 na trasie głównej. Sztafeta witana była we wszystkich wsiach i miasteczkach przez tłumy widzów. Na metę w Poznaniu sztafeta przybyła w przerwie meczu piłki nożnej, między juniorami i seniorami poznańskiego OZPN. Na trasie pomocniczej z Ujścia do Poznania startowało 60 samochodów z Automobil Klubu Poznańskiego.

W niedzielę, 17 bm., przybyły **do Suwałk 3 sztafety pomocnicze z Gołdapek, Szypliszek i Brzezinek,** w których startowało ogółem 700 osób. W poniedziałek wystartowała z Suwałk do Grajewa sztafeta na trasie głównej Nr 3. Łącznie na wszystkich trasach pomocniczych i głównej startowało 2.805 uczestników, w tym 405 kobiet.

Z Przemyśla do Rzeszowa (86 km) wyruszyła do 1-szego etapu sztafeta na trasie głównej Nr 5. Startowało 263 zawodników w tym 55 dziewcząt.

Na trasie Nr 8 sztafeta przebiegła 4-ty etap **Wrocław — Kępno,** długości 78 km. Na trasie głównej startowało 351 zawodników, w tym 152 kobiety. Ogólna liczba startujących na trasie głównej i pomocniczych wynosi 1.424 w tym 430 kobiet. Na granicy województwa wrocławskiego i poznańskiego odbyło się uroczyste powitanie sztafety.

Na trasie Nr 1 sztafeta przebiegła 2-go etapu **Gdańsk — Kwidzyń** (91 km.). Startowało 1.063 zawodników, w tym 214 kobiet. Na trasach bocznych — 4.936 zawodników, w tym 811 kobiet.

Wyruszyła do pierwszego etapu **Zakopane — Kraków** sztafeta na trasie Nr. 6. Na starcie przemówili m. in. przedstawiciele angielskiej i szwedzkiej Partii Komunistycznej. Na mecie na Rynku Krakowskim zebrało się ok. 25 tys. widzów. Ogółem startowało 8.300 uczestników w tym 1.700 kobiet. Długość trasy 115 km.

Wyruszyła sztafeta Nr. 7 **Cieszyn — Katowice.** Olbrzymie zaintresowanie w ośrodkach przemysłowych Śląska.

W dniu dzisiejszym nastąpi zakończenie etapu KALISZ — ŁÓDŹ. Sztafeta przybędzie do Łodzi około godz. 19-tej. Ostatnia zmiana biegaczy ukończy bieg na PLACU WOLNOŚCI. Następnego dnia t.j. w czwartek nastąpi uroczysty start do przedostatniego etapu ŁÓDŹ — GRODZISK również z PLACU WOLNOŚCI o godz. 10-tej.

Cztery rekordy Polski

ustanowili juniorzy na zawodach lekkoatletycznych

Dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski odbyły się na stadionie WP w Warszawie zawody lekkoatletyczne juniorów, zgrupowanych na obozie w Akademii WF na Bielanach oraz zawodniczek z obozu treningowego przed mistrzostwami Polski. Poza konkursem startowali seniorzy: Łomowski, Lipski, Statkiewicz i Wideł.

Zapowiedziane próby pobicia rekordów Polski w biegach na 300 i 500 m. powiodły się (rekord Lipskiego na 300 mtr. ustanowiony w sobotę, nie został zatwierdzony).

W biegu na 300 m. LIPSKI uzyskał rekordowy czas 35:2 sek., poprawiając o 0.5 sek. dotychczasowy rekord, należący do Duneckiego. Drugi rekord ustalił STATKIEWICZ w biegu na 500 mtr. wynikem 1:05,4. Dawny rekord — 1:05.5 należał do Gąssowskiego.

W konkurencjach juniorów padły dwa rekordy Polski: 800 m. — WERNER (Śląsk) — 2:01,2 i 200 m. — WOJTOWICZ 23,2.

Pozostałe konkurencje wygrali: tyczka — Janiszewski 3.20 m., 100 m. — Lipski (poza konkursem) 11.0, 1) Wojtowicz 11,2. 1.500 m. — Gierwazik 4:21,8, kula — Łomowski 14.84 (poza konkursem), 1) Garncarczyk 13,67 mtr., skok wzwyż — Poleszczuk 1.70, skok w dal — Jagielski 6,28 mtr., dysk — Łomowski — 44,65 (poza konkursem), 1) Tyll 34,78 m., 500 mtr. (jun.) — Dylong 1:10,2, 300 mtr. (jun.) — Kasprzycki 37,8, sztafeta szwedzka — Warszawa 2:08,4.

Kobiety: — 100 m. Cieślikówna 12,8, skok w dal — Gburkówna 5,05 m., dysk — Dobrzańska 39,49 m., 4 razy 100 m. — Lesznerówna, Gburkówna, Burzykówna, Cieślikówna 52,4.

Propagatorzy lekkoatletyki

Związkowiec urządzą w Sieradzu mistrzostwa Polski

W dniu 24 bm. na stadionie sportowym w Sieradzu odbędą się okręgowe zawody lekkoatletyczne Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec". Zawody odbędą się w konkurencjach męskich i żeńskich, seniorów i juniorów. Do wtorku zgłosiły się następujące KS Związkowiec: — ŁÓDŹ, TOMASZÓW MAZ., BRZEZINY, SIERADZ, PIOTRKÓW. Spodziewany jest start około 100 zawodników i zawodniczek z całego okręgu.

Zawody te mają jednocześnie charakter eliminacji przed ogólnopolskimi zawodami ZS Związkowiec, które odbędą się w dniach 10 i 11 września br. we Wrocławiu.

Piękna inicjatywa zorganizowania zawodów lekkoatletycznych powinna być naśladowana również przez inne zrzeszenia, gdyż tylko przez umożliwienie startowania w zawodach jak największej rzeszy zawodników można będzie wyłowić talenty przy jednoczesnym uzupełnieniu naszych skromnych kadr reprezentacyjnych.

Nadmieniamy, że ZS Związkowiec Okręg Łódzki dla uczczenia jubileuszu XXV-lecia ŁOZLA postanowiło zorganizować przy wszystkich klubach w województwie sekcje lekkoatletyczne. Dotychczas istniały one tylko przy klubach w Łodzi i Tomaszowie, a „dzikie" niemal we wszystkich. Przed kilkoma dniami akces przystąpienia do PZLA zgłosiły KS Związkowiec Piotrków, Brzeziny i Sieradz.

W V rocznicę PKWN

wyścigi kolarzy w Helenowie

W piątek, dnia 22 bm. o godz. 17-ej na torze w Helenowie, odbędą się wyścigi kolarskie w ramach imprez sportowych organizowanych z okazji 5-ej rocznicy Odzyskania Niepodległości i ogłoszenia historycznego Manifestu Lipcowego.

Zawody organizuje ŁOZKol., a zarząd Sekcji Kolarskiej ŁKS Włókniarz wyznacza do wzięcia udziału w wyścigach niżej wymienionych kolarzy, członków Klubu:

BEKA JERZEGO, BORUCZA STEFANA, BYSTREGO APOLONIUSZA, DZIKOWSKIEGO ZBIGNIEWA, FORYSIŃSKIEGO KAZIMIERZA, KLEPCZARKA MARIANA, SOWIŃSKIEGO WŁADYSŁAWA, ULIKA MIECZYSŁAWA, UMIŃSKIEGO ZDZISŁAWA, ZWOLISKIEGO TADEUSZA.

Wymienieni kolarze zgłoszą się na torze w Helenowie na godzinę przed zawodami, tj. punktualnie o godz. 16-ej.



139)

— Tak, kochanie! Możemy rozpocząć życie od początku. Czy nie sądzisz, że się dopełniamy? Ja przy tobie zmądrzeję i pogłębię się, a ty po bankructwie wuja znajdziesz przy nas materialne oparcie, którego ci teraz brak!

Uderzyła w złą strunę, bo ambitny Leszek Strzelmirski spochmurniał.

— Nie jestem łowcą posagowym! — mruknął trochę gniewnie, ona jednak zrozumiawszy, że postąpiła niepolitycznie, przypominając mu o sprawach, o których nie powinna mówić, szybko położyła dłoń na jego ustach.

— Nie marudź! To nie ty chcesz mnie złowić, ale ja ciebie! Nie wstydzę się jednak powiedzieć ci to wręcz, a wiesz dlaczego? Bo cię kocham, bo wiem, że naprawdę będziemy z sobą bardzo szczęśliwi! — szepnęła panna Storska i Leszek uczuł zaraz potem znowu na swoich ustach oszałamiające dotknięcie jej gorących warg.

— Tak, tak, Teresa gra mi na zmysłach tak chyba, jak Fahira!... Krystyna jest o wiele od niej spokojniesza i mniej wybuchowa... — zastanawiał się wróciwszy potem do domu.

Rzecz charakterystyczna: do niedawna jeszcze obserwując Krystynę, odnajdywał w niej cnoty i zalety, których nie miała Teresa — a teraz z kolei zaczął doszukiwać się w Teresie tych walorów, jakich nie posiadała Krystyna.

Mimo woli spojrzał na biurko, gdzie w srebrnej ramce stała fotografia: Krystyna na tle dalekiego morza w gąszczu zielonych mirtów.

Przypomniały mu się tamte tygodnie szczęśliwości, jakie przeżył razem z nią na wyspie Korfu i uczuł rodzaj skruchy.

— Przywiązałem się jednak do niej i mam w stosunku do niej pewne obowiązki! — rozbierał się potem w zamyśleniu, kiedy jednak zasnął, tuż nad samym ranem przyśniło mu się, że jest znowu na Korfu.

W górze nad nimi świeci księżyc, a on siedzi w altanie w małej winiarni greckiej i pije wino razem... z Teresą Storską.

— Twoje włosy pachną jak fiołki! — powiada Leszek, a Teresa uśmiecha się tajemniczo, podczas kiedy dokoła lampy fruwa z rozpaczliwym uporem wielka ćma.

Leszek przygląda się rozpaczliwej gonitwie oślepionej ćmy a Teresa powiada twardo.

— Ta ćma przeszkadza nam! Zabij ją!

Leszek podnosi rękę, ale w tej chwili cofa się krok w tył i powiada do swojej towarzyszki:

— Przyjrzyj się jej dobrze, to nie jest ćma!

— Tylko kto?

— To jest zamieniona w ćmę Krystyna... Czy nie widzisz? Ma skrzydła nocnego motyla, ale główkę i oczy Krystyny! — szepcze Leszek, Storska zaś prostuje się.

— Zauważyłam to jeszcze przed tobą i dlatego kazałam ci ją zabić! — rzekła Storska i wybuchnęła takim strasznym śmiechem, że przerażony Leszek skoczył na równe nogi i... zbudził się z tego złego snu.

Nie mogąc potem zasnąć, długo leżał z szeroko otwartymi oczyma i zastanawiał się nad swoją sytuacją.

Był zanadto uczciwy, ażeby zawróciwszy Krystynie w głowie, odejść teraz od niej powiedziawszy krótko: dowidzenia! Jednakże myśl o pocałunkach Teresy burzyła w nim krew.

— Ostatecznie Teresa ma też w stosunku do mnie pewne prawa! Poznałem ją przecież jeszcze przed Krystyną i te miesiące, jakie z nią spędziłem, były naprawdę dobre i piękne! Potem wprawdzie odszedłem od niej, czy jednak postąpiłem słusznie? Czy nie było moim obowiązkiem rozmówić się przedtem z Teresą? Może gdyby powiedziała mi wtedy szczerze, w jakim celu spotkała się wtedy z Bobem Wernerem, przebaczyłbym jej i nie zrywałbym z nią!... Może, uważając siebie za skrzywdzonego, skrzywdziłem wówczas Teresę!... A jeśli tak, to należy się jej z mojej strony jakaś satysfakcja! — rozumował.

W mroku pokoju połyskują ramki srebrnej fotografii Krystyny, jednakże Strzelmirski usiłuje nie spoglądać w tamtą stronę, rozmyślając o tej drugiej.

— Nie ulega wątpliwości, że Teresa kocha mnie szczerze... A przy tym zmieniła się tak bardzo na korzyść. Może rzeczywiście moglibyśmy zacząć z sobą życie od początku? — Strzelmirski przewraca się z boku na bok... A popołudniu posyła pannie Storskiej wielki bukiet pąsowych róż...

D. c. n.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-69 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04438